

Marek Mariusz Tytko

Archiwum UJ, Kraków*

[Głos w dyskusji – bez tytułu]

Nasuwa się pytanie – czy istotnie i w jakim zakresie Polska ma kształcić bibliotekarzy dla potrzeb Unii? Polska jako kraj suwerenny, jak się zdaje, powinna za pieniądze polskiego podatnika kształcić bibliotekarzy przede wszystkim dla potrzeb polskich czytelników (uczniów, studentów), badaczy, naukowców. Dopiero po zaspokojeniu polskich potrzeb bibliotecznych można myśleć o rozwijaniu współpracy z UE.

Wartościowe jest myślenie ku podniesieniu kwalifikacji polskich bibliotekarzy. W podnoszeniu kwalifikacji ważne są trzy elementy [podstawowe]: a) znajomość języków zachodnioeuropejskich, b) umiejętność poruszania się w sieci światowej informacji, i to w formie elektronicznej oraz tradycyjnej – papierowej w celu lepszego poinformowania czytelnika, c) umiejętność wartościowania, czyli oddzielania informacji istotnych, oryginalnych od informacji wtórnej czy wręcz szumu informacyjnego, dezinformacji. Ważne jest bowiem to, aby uczulić czytelnika na to, co istotne. Polski bibliotekarz współczesny powinien być nie tylko kształcony, ale i wychowywany w duchu poszanowania wartości, w tym również wartości informacji i wartości osoby czytelnika, który szuka prawdy. Polski bibliotekarz współczesny powinien być osobą z wyższym wykształceniem magisterskim, a nadto powinien być co kilka lat permanentnie szkolony na studiach podyplomowych, seminariach, kursach, sympozjach, konferencjach i warsztatach zawodowych. Błędne jest na pewno założenie, że obniżenie poziomu nauczania bibliotekarzy do poziomu licencjackiego obniży koszty edukacji. Uważam, że wręcz przeciwnie. Niedouczony bibliotekarz, wyłącznie po krótkich studiach licencjackich, a nie będzie w stanie sprostać wymaganiom współczesnej techniki i informacji, co spowoduje zubożenie w informację czytelników. Niedouczony bibliotekarz to w przyszłości niedouczone społeczeństwo, niedouczeni czytelnicy, niedoinformowani naukowcy, niewykształceni studenci, to upadek edukacji na szerszą skalę. Oszczędność na oświacie jest oszczędnością pozorną.

Szkolenie bibliotekarzy powinno się odbywać wszechstronnie, na poziomie europejskim, z zaznajomieniem z najnowszymi technikami informacyjnymi, ale i z zachowaniem tradycyjnej wiedzy wypracowanej przez polską szkołę bibliotekarstwa. Studia podyplomowe bibliotekoznawstwa dla przykładu są istotnym elementem łańcuchu edukacji, dlatego powinno się kształcić bibliotekarzy na najwyższym poziomie, ale bez ulegania presji „oszczędzania”, bo co tanie to drogie.

* Marek Mariusz Tytko, historyk sztuki UJ i poeta, absolwent Podyplomowego Studium Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatnio opublikował: *Archiwum wirtualne*, [w:] *Media i edukacja*, Poznań 1998, s. 595-610. W roku Akad. 1997/98 był okresowo zatrudniony w WSP w Krakowie.

Źródło: [Głos w dyskusji – bez tytułu] [w:] *Edukacja permanentna bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej w międzynarodowej perspektywie*, redaktor naukowy Maria Kocójowa, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego [= Continuing education of librarians and information specialists: international outlook, edited by Maria Kocójowa, Jagiellonian University. Faculty of Management and Communication. Institute of Librarianship and Information Science, Jagiellonian University Press], Kraków 1999, s. 163.